

PIOTR KOPIEC

### DOKĄD ZMIERZA ANGLIKANIZM?

*Hope of Things to Come: Anglicanism and the Future. A collection of essays on the past, present and future of Anglican theology in the context of the Lambeth Conference of 2008.* Ed. M. Chapman. London: T. & T. Clark Ltd 2010 ss. 140. Seria: Affirming Catholicism. ISBN: 978-0-5675-8884-5.

Anglikanizm, tak z perspektywy teologa, także profesjonalnie zajmującego się dialogiem ekumenicznym, jak i przeciętnego konsumenta informacji podawanych przez wszystkie rodzaje środków masowego przekazu, jawi się jako wyznanie chrześcijańskie dość dalekie od przeciętnych polskich stosunków wyznaniowych. Postawa wobec anglikanizmu jest kształtowana przez obrazy i symbole Opactwa Westminsterskiego, Królowej jako głowy Kościoła czy przez pojęcia anglokatolicyzmu i angloprotestantyzmu, które przeplatają się z doniesieniami na temat podejmowanych przez Kościół anglikański kolejnych reinterpretacji teologicznych, szczególnie w zakresie współczesnych debat etycznych, i informacjami relacjonującymi coraz liczniejsze przypadki przechodzenia anglikanów do Kościoła katolickiego. Zdecentralizowana struktura eklezjalna i jądro teologiczne ograniczone do tego stopnia, że umożliwia jedność kościołów anglikańskich (choć szczególnie w ostatnich latach szwy utrzymujące ową jedność Wspólnoty anglikańskiej coraz częściej pękają). powodują, że anglikanizm jest trudny do usystematyzowania, a co za tym idzie – do ekumenicznego zinterpretowania.

Wiele emocji budzi podejście anglikanów do zagadnień związanych z homoseksualizmem i postępem medycznym, wobec których Kościoły anglikańskie prezentują liberalne, niekiedy daleko posunięte, stanowisko. Brak jednego ośrodka decyzyjnego powoduje przy tym, że trudno jest nie-anglikanom, nawet zorientowanym w wyznaniowych niuansach chrześcijaństwa, zorientować się, na ile reprezentatywne dla całej Wspólnoty anglikańskiej jest stanowisko takiego czy innego Kościoła anglikańskiego.

Trudności z usystematyzowaniem anglikanizmu wynikają również z faktu jego skomplikowanej historii. Ciągłe balansowanie między protestantyzmem i katolicyzmem, odbijające się zarówno w polityce, jak i w teologii, spowodowało, że ilość faktów historycznych wywołujących skojarzenia jest wyjątkowo duża i powoduje wrażenie pewnego szumu informacyjnego. W potocznej opinii katolików, przynaj-

---

Dr PIOTR KOPIEC – adiunkt Katedry Teologii Protestanckiej w Instytucie Ekumenicznym KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: petrko@kul.pl

mniej do niedawna, panowała opinia, że anglikanie są stosunkowo najbliżsi katolickim. Takie stanowisko dobitnie wyrażone zostało w soborowym Dekrecie o eklezjologii, gdzie czytamy: „Inne rozłamy miały miejsce ponad czterysta lat później na Zachodzie w następstwie zdarzeń określanых powszechnie nazwą reformacji. Wskutek tego liczne wspólnoty narodowe czy wyznaniowe odłączyły się od Stolicy Rzymskiej. Wśród tych, w których nieprzerwanie trwają w pewnej mierze tradycje i formy ustrojowe katolickie, szczególne miejsce zajmuje Wspólnota anglikańska” (UR 13). Przekonanie to w coraz większym stopniu, wobec wielu kroków podjętych zarówno ze strony anglikańskiej, jak i katolickiej, zdaje się podlegać erozji. Kierunki, w których podąża Kościół anglikański, sposoby myślenia teologów anglikańskich i przeciętnych anglikanów są często, tak wobec faktu ich szczególnego rozproszenia, jak i wyraźnej odmienności, niezrozumiałe dla katolików

Uwzględniając taką diagnozę, należy z wielkim zainteresowaniem powitać wszelkie próby scharakteryzowania i zinterpretowania stanu, kierunku i dynamiki rozwoju anglikanizmu. Przykładem jest monografia *Hope of Things to Come: Anglicanism and the Future. A collection of essays on the past, present and future of Anglican theology in the context of the Lambeth Conference of 2008* („Nadzieja na to, co przyjdzie. Anglikanizm i przyszłość. Zbiór esejów o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości teologii anglikańskiej w kontekście konferencji Lambeth 2008”).

Konferencja Lambeth jest określana jako jeden z instrumentów jedności Wspólnoty anglikańskiej. Lambeth jest dzielnicą Londynu, gdzie znajduje się oficjalna rezydencja arcybiskupa Canterbury. Pod jego honorowym przewodnictwem biskupi Kościoła gromadzą się co dziesięć lat, by omawiać kluczowe dla funkcjonowania wspólnoty sprawy. Konferencja z 2008 r. zdominowana została przez zagadnienia związane z ludzką seksualnością, zwłaszcza udzielaniem święceń biskupich aktywnym homoseksualistom oraz błogosławienie par homoseksualnych, a wobec bardzo silnych kontrowersji, które tematy te wzbudzały, tematem Konferencji stała się również jedność Wspólnoty anglikańskiej.

Redaktorem recenzowanej publikacji oraz autorem kilku zawartych w niej esejów jest Mark Chapman, profesor teologii z Oksfordu, prorektor Ripon College Cuddesdon. Poza nim autorami tekstów są: Joseph Cassidy, rektor St Chad's College w Durham, Andrew Davidson, adiunkt w uniwersytecie w Oksfordzie, Charlotte Methuen, wykładowca historii Kościoła i liturgiki w Ripon College Cuddesdon, Martin Percy, rektor Ripon College Cuddesdon, oraz David Stancliffe, biskup Salisbury i prezydent ruchu Affirming Catholicism<sup>1</sup>. Część esejów to referaty wygłoszone podczas dni studyjnych odbywających się w St Mary le Bow w Londynie podczas Konferencji Lambeth.

---

<sup>1</sup> Ruch założony w 1990 r., akcentujący liberalne tendencje w obrębie anglikanizmu. Przedstawiciele Affirming Catholicism uważają, że anglikanizm da się pogodzić z ordynacją kobiet oraz homoseksualistów, z drugiej strony kładą nacisk na liturgię.

We wstępie redaktor tomu, wspomniany Mark Chapman, zakreślił niejako eklezjologię monografii, definiując Kościół jako historyczny fenomen, kształtowany przez otoczenie kulturowe, ale również owo otoczenie kształtujący. To teologiczno-liberalne określenie determinuje niejako wewnętrzną ośnowę książki, spajając diagnozy stawiane przez poszczególnych autorów. Chapman uściśla jeszcze swoją interpretację rzeczywistości Kościoła, wskazując na potrzebę ciągłego dostosowywania się do czasu i kultury, w której Kościół bytuje, tak by był zdolny do przekazywania orędzia chrześcijaństwa. „Jeśli chrześcijaństwo posiada swą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, bazującą ma Objawieniu, które wydarzyło się w pewnym czasie i odnosi się do przeszłości i przyszłości poszczególnych ludzi, wydaje się imperatywem wszystkich chrześcijan, aby wciąż na nowo oceniać naturę historii i tradycji. Nie tyle jest to pytanie, czego możemy nauczyć się z historii, choć jest ono ważne, jak o wiele większym stopniu jest to problem siłowania się z historią, czy nam się to podoba czy nie”.

Założenie o konieczności dostosowywania Kościoła i charakterystyki jego misji do kontekstu kulturowo-historycznego dominuje w treści poszczególnych esejów. Ponadto dominantą jest diagnoza kryzysu anglikanizmu i Kościoła anglikańskiego.

Rozdział I monografii to esej Charlotte Methuen *In the which the pure Word of God is preached and the Sacraments are duly administrated: The Ecclesiology of the Church of England in the Context of the European Reformation* („W którym zwiastowane jest Słowo Boga i należycie sprawowane sakramenty. Eklezjologia Kościoła w Anglii w kontekście Reformacji”). Autorka podkreśla fakt, że diagnoza kryzysu Kościoła anglikańskiego, która jest dość powszechnie przyjmowana przez teologów i socjologów, uboga jest w refleksję historyczną. Teologicznym podłożem swojej interpretacji współczesnego stanu anglikanizmu, a szerzej całego chrześcijaństwa, czyni rozprawę Lutera „O niewoli babilońskiej Kościoła” z jej centralny wątkiem trzech murów zniewalających chrześcijaństwo. Okres Reformacji jest w pewnym sensie analogiczny do współczesności – przede wszystkim dlatego, że eklezjalny świat znany ludziom ulega głębokim strukturalnym przemianom. Luter chciał na nowo odpowiedzieć, co oznacza wiara chrześcijańska dla współczesnych mu ludzi i kultury. Jego teologia była przede wszystkim nauką o zbawieniu człowieka. Fundamentalne zadanie Kościoła i teologii – zbawienie – jest również takim dzisiaj. Pytanie, jakie stawiane jest przed teologią, to kwestia, co oznacza wiara w aktualnym kontekście historycznym. Kościół anglikański, w którym teologia i historia tak silnie się splatają, wyłonił się z protestu wobec Kościoła rzymskokatolickiego oraz z częściowej akomodacji idei Reformacji. W prawidłowym wypełnianiu swego powołania eklezjalnego musiał wciąż na nowo rozwiązywać zagadnienie autorytetu. Kierunki jego interpretacji, zwłaszcza w sytuacji, gdy anglikanizm przekształcał się w wyznanie o zasięgu globalnym, musiały i muszą wciąż na nowo być ustalone poprzez odczytywanie treści Pisma Świętego. Stąd tak ważna rola historii w interpretacji teologicznej.

Podobną koncepcję zawiera drugi rozdział książki, również autorstwa Charlotte Meuthen, zatytułowany *Passing on Flame: A Reflection on Tradition, Ecclesiology and History* („Przechodząc nad płomieniem. Refleksja o tradycji, eklezjologii i historii”). Autorka rozważa relację między historią a Tradycją. Zauważa, że dla Kościołów rzymskokatolickiego i prawosławnego Tradycja to „żyjąca manifestacja drogi, którą Duch Święty prowadzi Kościół przez wieki” (s. 28). W teologii anglikańskiej natomiast Tradycja jest, obok Pisma Świętego i Rozumu, pojmowana jako źródło autorytetu Kościoła. Determinuje ponadto tożsamość wyznaniową, kluczowym więc jest ustalenie, jak dalece znaczenia Tradycji i historii pokrywają się, w konsekwencji więc – na ile historia, jej rozwój ma determinować samookreślenie i działanie Kościoła.

Trzeci rozdział to refleksja Marka Chapmana *The Authority of Reason: The Importance of Being Liberal* („Autorytet rozumu. Znaczenie bycia liberałem”). Centralnym wątkiem dociekań jest pytanie, na ile rozum, który wielu anglikanów przyjmuje jako źródło autorytetu, bez specjalnego uciekania się do Pisma Świętego, może tym źródłem być. Chapman zwraca uwagę, że teologia anglikańska przejęła do pewnego stopnia luterską antropologię, zakładającą totalne zniszczenie ludzkiej natury, a więc i rozumu. Rozum jest dla chrześcijaństwa pojęciem centralnym, ale tylko w kontekście takiej antropologii. Autor przypomina tu plastycznie, że Hooker, autor *The Laws of Ecclesiastical Polity*, jeden z najpotężniejszych formatorów anglikanizmu, za Lutrem nazywa rozum „małżonką diabła”. Owo odwołanie się do reformacyjnej teologii określającej relacje wiary, rozumu i autorytetu nadaje kontekst ustalaniu, na ile konieczna jest teologia liberalna, którą autor określa jako krytykę Kościoła. Chapman odwołuje się do teologów, takich jak: Paul Avis, John Henry Newmann, Thomas Arnold czy Frederick Temple. Odwołania te pomagają mu opisać proces wnioskowania, który prowadzi go do stwierdzenia, że liberalizm, ujmowany jako krytyka Kościoła jest niezbędny wobec faktu, że religia, jakkolwiek zdefiniowana, jest ludzką praktyką narażoną na grzech, a więc również na błędzenie. Krytyka Kościoła jest konieczna, aby sprowadzać go na właściwe tory. Autor nie neguje przy tym konieczności silnego jądra tożsamości wyznaniowej i eklezjalnej; rzeczą właściwą jest, aby oba ramiona, liberalizm i autorytaryzm, równoważyły się.

Liberalizm nie może przy tym być ujmowany jako dążenie do zrównania wszystkich wyznań, jako jakaś konfesyjna i religijna uniformizacja. Liberalowie, jak pisze Chapman, nie chcą tworzyć nowej formy religii. Podstawą liberalizmu twórczego jest silna wiara krytyka religii. Dopiero taka kombinacja wiary i krytyki, a więc rozumu, stworzy możliwość „usunięcia gruzów wieków”.

Czwarty rozdział to esej Andrew Davidsona zatytułowany *Theology and the Renewal of the Church* („Teologia i odnowa Kościoła”). Autor rozpoczyna od postulatu, który stanowi niejako rozwinięcie tytułu: Kościół anglikański potrzebuje więcej teologii, a teologia więcej Kościoła. Rozwinięcie tego hasła stanowi osnowę treści artykułu. Davidson odnosi się tutaj do ekumenizmu. Zwraca uwagę, że po latach osiągnięć ekumenizmu anglikanie, szczególnie w odniesieniu do Kościoła

katolickiego, wkroczyli w „ekumeniczną zimę”. Diagnoza relacji Kościoła anglikańskiego i teologii idzie tu dwutorowo: z jednej strony autor podkreśla ekumeniczne relacje teologii angielskiej – na wydziałach teologicznych wykłada się dyscypliny teologiczne w ujęciu ponadkonfesyjnym, z drugiej zaś teologia poszła tak daleko w kierunku krytyki Kościoła, tak wiele uwagi przywiązywała do problemów w Kościele, że „zaczęliśmy sam Kościół widzieć jako problem”. Taka ambiwalencja wymaga poszukiwania nowych koncepcji teologicznych. Ekumenizm jest wartością samą w sobie a „teologia dostarcza żyznej gleby, na której może on wzrastać i kwitnąć”. Z drugiej strony teologia musi zatroszczyć się o Kościół, sparaliżowany obecnie przez brak bazy teologicznej. Teologia XXI wieku musi, zdaniem Autora, wrócić do Kościoła. To wiąże się jednak ze wzmacnianiem tożsamości i z permanentnym wyjaśnianiem celu, ku któremu Kościół jest powołany. To zaś bez teologii, a ściślej bez eklezjologii jest niemożliwe.

*Radical Anglicanism: A Vision for the Future* („Radykalny anglikanizm: wizja przyszłości”) to temat eseju Josepha Cassidy, stanowiącego piąty rozdział książki. Autor rozważa kwestię, czym może być radykalny anglikanizm, tzn. anglikanizm wyraźnie zaznaczający swą tożsamość. Perspektywa historyczna nakreślona jest tutaj poprzez odpowiedź na dwa pytania: czy anglikanizm to sięganie do źródeł, które ukształtowały Kościół anglikański, i reinterpretowanie ich w kategoriach współczesnych, czy też źródła te stanowi samo życie. Perspektywa funkcjonalna rozwinięta jest przez pytanie: co Kościół anglikański może zaoferować światu?

Z perspektywy ekumenicznej szczególnie interesujący jest szósty rozdział autorstwa Marka Chapmana pt. *Catholicity and the Future of Anglicanism* („Katolickość i przyszłość anglikanizmu”). Osnową tekstu są pytania: Co dla anglikanina oznacza termin „katolickość”? Co to znaczy, że Kościół anglikański jest katolicki? Jak rozumie się wiarę w Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski? Autor odwołuje się do kilku faktów, które dostarczają wskazówek mówiących, jak akomoduje się owe znamiona wiarygodności Kościoła do anglikanizmu. Przypomina, że w jednym ze źródeł teologii anglikańskiej, *Book of Common Prayer*, strona tytułowa wprowadza w treść słowami: „zawiera porządki i rytury Kościoła, według użycia Kościoła w Anglii” – istnieje więc, podkreśla Chapman, coś więcej niż Kościół angielski. W deklaracji, którą przyjmują wszyscy podejmujący urząd kościelny, jest zobowiązanie do wierności Kościołowi Anglii, będącemu częścią jednego katolickiego Kościoła. Nie precyzuje się jednak, jak rozumie się ową katolickość. Trudności z jej zdefiniowaniem stały się szczególnie jaskrawe w procesie wzajemnych relacji między Kościołem anglikańskim a rzymskokatolickim, które od czasów Soboru Watykańskiego I były obrazowane sinusoidą nadziei i nieporozumień, również dotyczących tego terminu.

Wiele światła na rozumienie pojęcia katolickości w Kościele anglikańskim rzuca historyczny rys semantycznych zmian tego terminu. Autor przypomina, że Reformacja angielska podkreślała przede wszystkim odrębność Kościoła angielskiego, nie

akcentując zobowiązań międzywyznaniowych. Odrzucała sprzężenie katolicyzmu z pojęciem uniwersalnego prymatu. Chapman przypomina tutaj wybitne postaci teologii anglikańskiej, m.in. bpa Johna Jewela, autora *Apologia Ecclesiae Anglicanae*, przedstawiającego rozumienie katolicyzmu, które można nazwać temporalnym, pojmowane jako powrót do przeszłości, do Kościoła starożytnego, bądź też Williama Lauda, arcybiskupa Canterbury, rozwijającego teologię ograniczonej natury autorytetu prowincji. Laud uważał, że żadna część Kościoła nie jest wolna od błędu, więc Kościół jest wolny w podejmowaniu decyzji tak długo, jak długo jest posłuszny zasadom Pisma Świętego, z drugiej jednak strony ma obowiązek ciągłego reformowania się. Bardzo szerokie przedstawienie owego rysu historycznego autor kończy omówieniem ustaleń komisji dialogu katolicko-anglikańskiego.

Martin Percy, autor eseju stanowiącego siódmy rozdział książki, zatytułowany *Know Surrender: From Ulster to Windsor* („Umieć się poddać: od Ulsteru do Windsoru”), rozpoczyna od anegdoty o dzinie, który wypuszczony z butelki i zapewniający o spełnieniu trzech życzeń, przyznaje, że każde życzenie jest łatwiejsze niż doprowadzenie do jednomyślności biskupów anglikańskich. Taki plastyczny wstęp pozwala autorowi postawić tezę: zasadą poszczególnych Kościołów wewnątrz Wspólnoty Anglikańskiej jest czy raczej powinno być uczenie się bycia cierpliwym. Kościoły muszą akceptować różnice, jakie diagnozują między sobą – tym bardziej im silniejszy jest proces globalizacji.

Ostatni rozdział książki to artykuł Davida Stancliffa pod tytułem *The Grammar of our Intercourse* („Gramatyka naszych stosunków”). Autor stawia pytanie o kształt współczesnej kultury, dla której zasadniczym pytaniem jest to, jak rzeczywistość funkcjonuje, a nie to, jaka jest jej istota. Jej symbolem jest architektura Millenium House w Londynie, budynku będącego celebracją roku dwutysięcznego, przywodząca na myśl ciało ludzkie. Tymczasem powinniśmy wrócić do stawiania pytania o to, co jest dozwolone, innymi słowy – chrześcijaństwo musi wrócić do wyznaczania kierunków etycznych.

Dla czytelnika nieobeznanego z anglikanizmem książka stanowi doskonały materiał poznawczy, jakie jest myślenie teologów anglikańskich o swoim wyznaniu, o Kościele, chrześcijaństwie i religii. I trzeba powiedzieć, że jest ono często zaskakująco różne od kierunków, które można odkryć w katolicyzmie. Autorzy esejów, których zebranie dało w efekcie recenzowaną książkę, jednomyślnie wskazują na kryzys Kościoła anglikańskiego i jego teologii. Diametralne różnice między poszczególnymi regionami w postawach wobec etycznych debat współczesności, przechodzenie części anglikanów do Kościoła katolickiego, coraz mniejsza frekwencja w świątyniach podczas nabożeństw i narastające trudności w utrzymaniu jedności Wspólnoty anglikańskiej zmuszają teologów do poszukiwania nowych dróg określania, czym jest anglikanizm i chrześcijaństwo. Diagnozy i metody, które są przez nich wskazywane, przez czytelnik katolicki może odebrać jako kontrowersyjne.

Uderza przede wszystkim język, którym mówi się o rzeczywistości wiary i Kościoła. Nie jest to język teologiczny, ale raczej socjologiczny. Zakorzenie biblijne esejów jest bardzo skromne. Odnosi się wrażenie, że autorzy unikają pewnych słów charakterystycznych dla języka teologicznego, tak jakby były one niezrozumiałe czy też dyskredytujące dla tekstu naukowego. Brakuje pierwiastka metafizycznego. Ostatecznie ma się wrażenie, że problemy chrześcijaństwa anglikańskiego sprowadzają go do jednego ze światopoglądów wyrażanego przez konkretną instytucję.

Autorom bez wątpienia nie można odmówić teologicznych i filozoficznych kompetencji. Zwraca uwagę erudycja, z jaką tworzone są teksty, trafność diagnoz i sposobów rozumowania. Czytelnik może jednak zadać sobie pytanie: Gdzie jest wiara? Jeden z autorów, Andrew Davidson, postawił tezę, że Kościół anglikański potrzebuje więcej teologii, a teologia więcej Kościoła. O rozejściu się obu tych rzeczywistości w anglikanizmie świadczy wiele faktów, w tym również ta książka. W konsekwencji jest ona pewnego rodzaju metadiagnozą: jej autorzy piszą o problemach anglikanizmu, poszukują dla nich rozwiązań, ale jednocześnie kierunki owych rozwiązań, język, jakim została napisana, i bardzo wyraźnie przebijające z niej sposoby myślenia wpływają z tego, co stanowi istotę owych problemów.